Marta Cywińska

Mariusz Patey

W stronę wartości narodowych

Wydawnictwo Piotr Błaszkowski

Gdańsk 2015

Marta Cywińska

Mariusz Patey

W stronę wartości narodowych

Wydawnictwo Piotr Błaszkowski

Gdańsk 2015

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu Artura Grottgera „Branka” (cykl „Polonia II”)

Okładka: Andrzej Jóźwiak

Redakcja: Piotr Błaszkowski

Copyright@Marta Cywińska

Copyright@Mariusz Patey

Copyright@Wydawnictwo Piotr Błaszkowski

Gdańsk 2015

ISBN: 978-83-943444-2-9

Wydawnictwo Piotr Błaszkowski

Nasz Sklep, skr. poczt. 18

80-213 Gdańsk, Al. Zwycięstwa 47

https://www.facebook.com/wydawnictwo.piotr.blaszkowski/?fref=ts

Od autorów

Po latach „niepodległej” III RP pojawiła się wśród młodych ludzi potrzeba zwrócenia się ku ideom, myśli przez niektórych skazanej na zapomnienie. Autorzy w swoich esejach starają się odpowiedzieć na pytanie z treści, przesłań polskiej formacji narodowej ukształtowanej w II połowie XIX wieku są aktualne dziś. Współczesne polskie ruchy polityczne nie dostrzegają znaczenia kapitału wspólnotowego, swoistej więzi opartej o wartości i symbole narodowe.

Według autorów nie dać się zwiększyć kapitału społecznego, kapitału zaufania bez oparcia się o fundament cywilizacji łacińskiej, na której polskość wyrosła.

Zachęcamy do lektury i żywej dyskusji w nadziei, że ów zbiór zaczątkiem odrodzenia się osadzonej we współczesnych realiach polskiej myśli narodowej.

Marta Cywińska

Mariusz Patey

Normy – postawy – zachowania

Wystarczy, by dany kandydat potrafił w miarę poprawnie wypowiadać się w mediach, poprze go znany z telewizji celebryta, opiniotwórcza gazeta, a jeszcze gdy dostanie wysokie miejsce na liście wyborczej to wejście do samorządu, sejmu senatu gwarantowane! . Polacy ustawiają nisko poprzeczkę standardów moralnych zachowań swoim przedstawicielom. Takie państwo jacy rządzący.

Potem okazuje się, że nasi wybrani zamiast reprezentować interesy Narodu - załatwiają swoje prywatne interesiki, często cwaniaczą kombinując i kręcąc wyciągają publiczny grosz garściami.
Dziwić się nie należy, że tacy politycy zatrudniają podobnych sobie w administracji, spółkach skarbu państwa i eksponują w życiu towarzyskim. Mówi się, że należy rozdzielać sferę prywatną osób publicznych od sfery zawodowej. W Polsce do tej chwili upłyną lata świetlne.

Polityce zapomnieli całkowicie o zasadzie **„Polska, Polska nade wszystko!", więc nie potrafią odnaleźć się w innych sferach.** Być może jest prawdą, że nie wszyscy zdradzający żony, oszukujący przyjaciół będą działać na szkodę polskiego wyborcy, ale niestety po osobach o niskich standardach moralnych w życiu codziennym nie należy spodziewać się niczego dobrego w życiu publicznym.

W czasach, gdy podstawowe wartości są kwestionowane, odpowiedzialność za słowa, za czyny jest bliska zeru warto przypomnieć kodeks zachowań honorowych, warto wczytać się w stare regulaminy pracy Sejmu i Senatu Rzeczpospolitej Polskiej. Może dobrze, by kandydaci na polityków przeczytali ze zrozumieniem Kodeks Boziewicza i odnieśli treści tam zawarte do swojego postępowania.

Może warto przypomnieć niektóre strofy Dekalogu:
1.Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
2.Nie będziesz brał imienia Pana, Boga swego, nadaremnie.
Polityk nie powinien powoływać się na autorytet Kościoła uzasadniając swoje działania, swoje projekty. Musi wykazywać odwagę cywilną i brać odpowiedzialność z swoje słowa i czyny.

3.Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

Projekty gospodarcze, społeczne nie może przesłaniać potrzeb duchowych społeczeństwa. Płytki konsumpcjonizm nie prowadzi ani do budowy kapitału społecznego, ani nie daje szczęścia.

4.Czcij ojca swego i matkę swoją.

Kraj i jego tradycje historia nie może być pomijana w imię konformistycznych postaw, budowania utopii „szczęśliwego społeczeństwa europejskiego" odchodząc od testamentu przodków.

5.Nie zabijaj.

Nie zabijaj aspiracji Narodu który cię wybrał, nie zabijaj pragnień i marzeń.

6.Nie cudzołóż.

Chodzenie po cudzych alkowach - tu: korzystanie z uroków roztaczanych przez obce ambasady w myśl zasady zakazany owoc lepiej smakuje potępiamy ...

7.Nie kradnij.

Nie napychaj sobie kieszeni publicznym groszem, opieraj się pokusom korupcyjnym, nepotyzmu, kolesiostwa.

8.Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

W ferworze walki politycznej żaden cel nie uświęca środków. Walka z przeciwnikiem politycznym powinna dotyczyć merytorycznej polemiki, nie używaniu plotki, pomówień. To nie indywidualna ścieżka kariery jest priorytetem, lecz wypełnianie misji jaką jest służba Bogu, Narodowi i Państwu .

9.Nie pożądaj żony bliźniego swego.

10.Ani żadnej rzeczy, która jego jest[1].

Nie zazdrość koledze sukcesu, jeśli przegrałeś pomóż mu osiągnąć wspólny cel jakim jest silne dostatnie Państwo, rozwój cywilizacyjny Narodu.

Być może wypełnianie zaleceń wynikających z Dekalogu pomoże nadać nową treść Ślubowaniu:

Posłowie i senatorowie wykonują swój mandat kierując się dobrem Narodu.

1 *Biblia* http://pismoswiete.republika.pl/dekalog.html, dostęp 13.12.2015.

“Ślubuję uroczyście jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej.”

A na koniec dykteryjka – znana, choć w tym kontekście jakby nowa. Na rynku w Atenach zjawił się Diogenes ze światełkiem w dłoni[2] i to w biały dzień. Ale sensacja! Gawiedź wokół się zebrała i krzyczy doń: Hej, Diogenesie, kogo szukasz?

- Szukam ludzi – odpowiada filozof.

Śmiech rozległ się na całym rynku.

-Diogenesie, przetrzyj oczy, tylu ludzi jest wokół Ciebie!

A filozof na to z niezmąconym spokojem:

-Rozglądam się, ale nie ludzi widzę, lecz zwierzęta.

Swoje powiedział i wrócił do domu.

Polityka to za mało, żeby udowodnić prawdziwe człowieczeństwo.

2M. Szeszko SDS, *Diogenes z Synopy*, http://www.katolik.pl/diogenes-z-synopy,1042,416,cz.html, dostęp 13.12.2015.

Samoorganizacja – samorządność - wartości

Przed każdymi wyborami samorządowymi kandydaci „zdają egzamin" z deklarowanych systemów wartości, wypełniania tak łatwo składanych obietnic i stopnia dojrzałości obywatelskiej.

Wielu kandydatów jak ognia boi się tej tematyki lub też okazuje zakamuflowaną obojętność wobec tego, co niezbędne i dobre vs zbędne i złe. Wybory samorządowe chcą bowiem wykorzystać jako łatwą, a zarazem lawinową w danym środowisku formę autopromocji. Obserwujemy ich uważnie kontekście przekonań, kierunku działań, motywacji oraz decyzji. Bilbordy, lakoniczne wypowiedzi lub też kwieciste pustosłowia nie wskażą, w jakim stopniu kandydaci wyznają dane wartości i jakich obietnic wyborczych zamierzają dotrzymać w dalszej perspektywie. Wielu ludzi znikąd staje twarzą w twarz z postaciami znanymi, pewnymi siebie, umocowanymi w poglądach albo kameleonowymi.

Wartości bronią człowieka przed iluzją łatwej pozy. Niestety, poza staje się również jednym z elementów walki wyborczej – również w wyborach samorządowych. Startującym w wyborach samorządowych kandydatom trzeba postawić wysoką poprzeczkę. Nikt nie nabierze się na gładko brzmiące wypowiedzi i pompatycznie wypowiadane deklaracje. Odwaga, uczciwość, poczucie sprawiedliwości, wierność hasłom Bóg-Honor-Ojczyzna, patriotyzm wielowymiarowy i lojalny, prawdomówność, słowność, postawa honorowa – to tylko „inauguracja" listy oczekiwań głosujących po właściwej. Zgenderyzowany świat nie daje ani dzieciom, młodym ludziom żadnego poczucia bezpieczeństwa i odbiera nadzieję na trwałość.

Jesteśmy od dzieciństwa formowani przez rodziców, nauczycieli, bezpośrednie autorytety, wyidealizowane figury przywódców, ale to sami dokonujemy wyborów czerpiąc z różnorakich źródeł myśli, działań, uczuć. Posługując się niedookreślonym ciągle terminem wartości, próbujemy je usystematyzować dzieląc na teoretyczne, estetyczne, społeczne, polityczne, religijne, rodzinne (jeśli czerpiemy z różnych systematyk).Żadna jednak systematyka ani próba opisu urzeczywistniania nie oddaje ich dogłębnej natury. Rozróżnianie tego „co właściwe" i „niewłaściwe" przez dzieci wymaga konsekwentnej postawy wychowawczej dorosłych, szczególnie w epoce trywialnej gendenderyzacji, która obok zaniedbań, przemocy emocjonalnej i fizycznej, nadużyć seksualnych staje się nową formą maltretowania bezbronnych istot.

Dyskurs poświęcony wartościom jest samoskazaniem na piętrzące się (interdyscyplinarne) trudności. Należałoby rozpocząć od ukłonu w stronę ekonomii, muskając jej pierwsze wymia-

ry filozoficzne. Władysław Tatarkiewicz nie skory był do ich pełnego definiowania, psychologia toczy bój u uznanie wartości w kontekście tego, co niezbędne i dobre vs zbędne i złe. Uwypukla ich znaczenie w kontekście przekonań, kierunku działań, motywacji oraz decyzji. Rozbite duszy mają problem z określeniem, czym są dla nich wartości, jakie wartości wyznają, jakie udowodniają czynami i wreszcie jakie wartości chciałby realizować w dalszej perspektywie. Poznajemy, doświadczmy, przyjmujemy je do swego życia. Dobroć, miłość, wierność, świętość. Nie ufam jednak analizom psychologów, którzy skupiają się na procesie wartościowania, urzeczywistniania wartości przez takie, a nie inne osoby, na integracji zdarzeń i rzeczy z wartościami. wiele dziedzin odbiera wartościom ich naturalną wartość przeintelektualizowując pojęcia najprostsze. Psycholodzy tez przekonują, że zmieniamy nasze systemy wartości –czyżby nie dawałby nam poczucia bezpieczeństwa?

Odwaga, uczciwość, miłość, przyjaźń, sprawiedliwość, wierność hasłom Bóg-Honor-Ojczyzna i postępowanie godnie z głoszonymi hasłami, prawdomówność, słowność, postawa honorowa, troska o najbliższych, altruizm, pokora, ofiarność, poczucie mądrej hierarchii i sprawiedliwości, rozumienie wartości absolutnych skoncentrowane wokół pojęcia świętości, wreszcie Piękno są niezbędne do normalnego funkcjonowania człowieka – od spraw codziennych do powołań do spraw wielkich. Trudno wymagać takich subtelności, skoro mimo ekspansji kształcenia ustawicznego tak naprawdę niewielu polskich nauczycieli ma rzetelną wiedzę psychologiczno-pedagogiczną czy entuzjastyczną potrzebę doskonalenia zawodowego lub gotowości do działań pedagogicznych w każdej sytuacji.

Jak zatem przekonać tak niedookreślonych i niespełnionych w gruncie rzeczy nauczycieli i pedagogów do potrzeby wdrażania edukacji narodowej – edukacji ku wartościom, skoro sami mimo wieloletnich studiów nie są gotowi do konfrontacji z problematyką wartości w reakcji mistrz-uczeń, pedagog-rodzic? W przypadku niewydolnego wychowawczo rodzica, to nauczyciel winien wprowadzić dziecko w świat wartości –szczególnie gdy jest ono zanurzone w bezmiar dezorientacji moralnej współczesnego świata. Problemy wychowania i nauczania rozwiązywane są w tzw. kontekście cywilizacyjnym.

A kwestia etyki zawodowej? Karta Nauczyciela, „Deklaracja w sprawie etyki zawodu nauczyciela”, dyrektywy dotyczące „Sytuacji personelu nauczającego” przyjęte przez UNESCO oraz dziesiątki, setki tysiące innych dokumentów, odezw, pouczeń, programów funkcjonuje w oderwaniu od rzeczywistości, podobnie jak ci nauczyciele, którzy żyją w niezgodzie z własnym su-

mieniem. Brak, ciągle brak dynamicznie rozwijającej się i usystematyzowanej edukacji narodowej połączonej z edukacją antygenderową. Cała nadzieja w młodym pokoleniu narodowców-idealistów.

Myśl narodowa polska nie przypadkowo przywiązywała taką wagę do propagowania wśród społeczeństwa imponderabiliów, wartości chrześcijańskich, a współpraca z Kościołem Katolickim była nieodłącznym elementem każdego programu endecji w dwudziestoleciu międzywojennym. Bez odwołania się bowiem do tych wartości, które tworzyły wspólnotę narodu polskiego bez mała 1000 lat trudno budować kapitał zaufania, tym bardziej, mając słabe, źle działające instytucje odrodzonego po latach zaborów państwa.

Polska drugiej dekady XXI wieku różni się oczywiście od Polski A.D. 1918 jednak wiele problemów związanych z budową kapitału społecznego, rozwoju sieci powiązań i współpracy pomiędzy podmiotami życia gospodarczego opartej przecież na zaufaniu są zaskakująco podobne.

Nasze państwo dziś, wychodzi bardzo powoli szoku okupacji niemieckiej i długich latach niewoli sowieckiej. Sowieci i ich polskojęzyczni kolaboranci używając aparatu przymusu, presję propagandową działań służb tajnych i jawnych niszczono przejawy autentycznej polskiej samoorganizacji.

Kilkadziesiąt lat działań zmierzających do atomizacji, niszczenia naturalnych więzi wspólnotowych narodu polskiego w imię budowy nowego sowieckiego już społeczeństwa wyryło swoje piętno. Amputacja wartości chrześcijańskich z tkanki narodu i próba transplantacji czegoś co nazywano etyką laicką doprowadziło do erozji tradycyjnych wartości, ale ich miejsce zajął egoizm jednostki, rozprzestrzenienie się roszczeniowych postaw pozbawionych refleksji przerzucanie odpowiedzialności za swoje słowa i czyny na innych, na społeczeństwo na państwo. Sieroty po komunizmie używając innych już metod, dalej prowadzą swoje prywatne wojny z mitycznym wrogiem postępu -” Polakiem Katolikiem” Fetyszem stały się pojęcia jakość życia i konsumpcja , które mają zastąpić Boga, Honor i Ojczyznę. Na szczęście nie wszyscy i nie trwale poddali się tej narracji.

Nawet najlepsze prawo pisane nie zastąpi, imponderabiliów, wartości kształtujących przez setki lat prawo zwyczajowe. Przykład Liberii i USA dwóch krajów o niemal identycznym kano-

nie praw jest znamienny. Upadła Liberia i jedna z najbardziej konkurencyjnych gospodarek świata.

Polska młodzież dostrzega, że w kraju o słabych instytucjach, złym prawie trudno budować kapitał społeczny bez zwrócenia się ku temu co konstytuowało polskość od 1000 lat. Wyparcie z przestrzeni publicznej antywartości, narzucania szkodliwych, destrukcyjnych wzorców pozwoli uruchomić potencjał, który tkwi w poczuciu wspólnotowości. Pytanie jak zdominowało dyskurs po prawej stronie naszej sceny politycznej. Nie chcemy kneblować naszych ideowych wrogów, ale doprowadzić do równowagi na rynku mediów. Społeczeństwo już dokonuje świadomych wyborów zakupu treści. Pozbawienie politycznego wsparcia kapitału angażującego się w eksperymenty socjotechniczne na naszym społeczeństwie doprowadzi do zejścia zaangażowanych w te praktyki media i ich iluminarzy w niszę adekwatną do liczebności ich wyznawców. Trzeba przywrócić równowagę w To wartość, która pozwoli Polakom poprzez oddolne działania, tworzenie poziomych struktur i relacji, by w końcu przebudować instytucje państwa skrojone na polską miarę stosownie do potrzeb i aspiracji.

Polska ma przyszłość - mówił George Friedman amerykański politolog podczas Global Security Forum 2014. To prawda, ale przed nami długa droga. Trzeba uprzątnąć gruz, który został tu po latach zaborów, okupacji, poniżeń, czasów w których za zdradę nagradzano, a bohaterstwo karano więzieniem i śmiercią.

Pozbędziemy się syndromu narodu podbitego, a przejawem tego będzie wzmożone zainteresowanie krajem, jego dobrem,. Brak strachu przed innowacją, swoimi dobrymi rozwiązaniami, swoim dorobkiem będzie tego skutkiem. Polacy nie mogą bez końca bazować na rencie zacofania jeśli chcą przebić szklany sufit tzw. efektu średniego PKB.

Zaczynając od odbudowy naszej hierarchii wartości przyjdzie nam się z powodzeniem zmierzyć z takimi wyzwaniami jak erozja rodziny jako instytucji i trendów depopulacji, spadkiem jakości nauczania, niskiej innowacyjności naszej gospodarki. Problem wartości w modelach rozwoju gospodarczego był dostrzegany przez autorów poruszających problem kapitału społecznego. Warto zajrzeć do prac Roberta Putnama, ale i polskich badaczy: Romana Rybarskiego, Feliksa Konecznego czy współczesnego ekonomisty Sławomira Sztaby.

„Czym skorupka za młodu”…

Szkolnictwo polskie w czasach zaborów siłą rzeczy było ograniczane polityką państw zaborczych. Największą wolnością cieszyło się w zaborze austriackim, jednak i tu nie mogło w pełni rozwijać ducha polskiego patriotyzmu.

Upadek powstania styczniowego uświadomił polskim elitom, że droga do niepodległości będzie długa, a naczelnym celem jest powstrzymanie wynaradawiania, utrzymanie wspólnotowości, wzmocnienie gospodarcze. Samoorganizacja i świadomość narodowa mogła być realizowana poza szkołą, Powstawały różne organizacje skupiające młodzież. Socjaliści próbowali agitować Polaków stawiając oprócz niepodległości postulaty ekonomiczne i zmianę porządku ekonomicznego proponując utopijną wizję gospodarki opartej na własności państwowej.

Polscy patrioci o wrażliwości narodowej pracowali przede wszystkim nad upowszechnieniem idei narodowej wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego. Tworzono przy tym koła samokształceniowe mające na celu tworzenie kadr dobrze reprezentujących interesy Polaków. Organizacje takie jak „ZET” przeciwdziałały również ideom internacjonalistycznym, kosmopolitycznym osłabiającym żywioł polski, przesłaniających nadrzędny cel jaki przyświecał pokoleniom Polaków żyjących w niewoli- niepodległość ojczyzny.

Połączenie przywiązania do Kościoła Katolickiego z ideą odrodzenia narodowego rodziła nadzieje na szeroki odzew wśród kręgów społeczeństwa do tej pory przejawiających niewielkie zainteresowanie sprawą polską.

Cele: dążenie do niepodległości Polski, której ustrój zapewni sprawiedliwość polityczną, narodową i społeczną. Głosili tolerancję wobec innych narodowości i wyznań, pod warunkiem, iż uznają one naczelną zasadę niepodległości i jedności Polski. Budzenie świadomości poprzez szerzenie oświaty i kultury wśród ludności wiejskiej i proletariatu miejskiego. Samo uczestnictwo w organizacji miało uczyć twardej szkoły charakterów,

przygotowywać do późniejszego życia obywatelskiego. Wpajać imponderabilia kształtujące odpowiedzialnych za słowa i czyny, miłujących Ojczyznę patriotów.

Formy działania koncentrowały się na pracy organicznej, formacyjnej zakładano tajne biblioteki, organizowano koła samokształceniowe przygotowywano manifestacje patriotyczne upamiętniające ważne dla Polaków wydarzenia z historii.Dziś, kiedy szkoły przestają dbać o patriotyczne wychowanie, różne laickie, marksowskie idee wciskają się z pomocą instytucji państwowych, niektórych NGO, wspieranych przez prominentnych unijnych polityków związanych niegdyś z lewackimi grupami aktywnymi pod koniec lat 60. Za tym stoją duże pieniądze KE mające szybko doprowadzić do modernistycznych przemian polskiego społeczeństwa. Może warto wprowadzić listę lektur alternatywnych, „drugiego drugiego (sic!) obiegu" dla nauczycieli przekonanych o imperatywie edukacji narodowej?

Proponowalibyśmy rozpocząć od:

Bełza W., *Katechizm polskiego dziecka*, Lwów 1912.

Czartoryski A.K., *Katechizm rycerski*, Warszawa 1925.

Fischerowna A., *Opowiadania z dziejów ojczystych dla ludu i młodzieży*, Przemyśl 1921.

Jarosz W., *Dzieje Polski: opowiadania dla młodzieży*, Warszawa 1921.

Karpowiczowa M., Kruszewska Z. *Pieśni w szkole: wybór pieśni dla dzieci młodzieży ułożony metodycznie dla klas siedmiu*, Warszawa 1924.

Rączka S.I., *Śpiewy i śpiewki szkolne*. cz. I, Katowice 1939.

Rączka S.I., *Śpiewy i śpiewki szkolne.* cz. II, Katowice 1939.

Rączkowski J. ,*Polska w rodzinie narodów*, Warszawa 1933.

Wolfówna M. *Ojczyste dzieje*, Sanok 1931.

Wolska S. *Ślubowanie polskiego dziecka*, Warszawa 1929.

Wyrobek Z. *Harcerz w polu,* Lwów 1926.

Zakrzewska H., *Białe róże: powieść dla młodzieży z czasów inwazji bolszewickiej*, Warszawa 1922.

Zatorski L., *Dwieście powinszowań wierszem i prozą dla dziatwy polskiej*, Warszawa 1926.

Zwięzły kodeks moralny dla młodzieży, Warszawa 1928[3].

3 Autorzy podają tutaj przyczynek do listy lektur narodowych nie uzurpując sobie prawa do uwzględnienia wyczerpującej listy – przyp. M.C., M.P.

O formowaniu w organizacji

Harcerstwo narodowe, organizacje młodzieży starszej takie jak Młodzież Wszechpolska, Korporacje Akademickie, koła Strzelca mają dalej sens i cel działania jak przed 100 laty. Esencja formowania duchowego zawarta jest w założeniach programowych, które winne być upowszechniane ku rozwadze oraz inspiracji.

1. Cywilizacyjną spuściznę Narodu Polskiego, którą na przestrzeni wieków stała się synteza pierwiastków rdzennie polskich i kresowych, splecionych harmonijnie, opartych na wspólnej idei państwowo-narodowej i dobrowolnie osiągniętej jedności języka.

2. Odrzucenie demokracji liberalnej jako reżimu wrogiego Cywilizacji Europejskiej, który za miernik prawdy przyjmuje wolę większości kierującej się najczęściej niskimi pobudkami. Tym samym opowiadamy się przeciwko wszelkim formom totalitaryzmów(komunizm, narodowy socjalizm, faszyzm), jako systemom obcym Polskiej tradycji.

3. Oparcie pojęć Sprawiedliwości, Moralności, Sumienia i Honoru na doktrynie Chrześcijaństwa jako religii objawionej, a przez to wykluczenie oświeceniowej ideologii praw człowieka, które stały się świeckim wyznaniem i źródłem mnożących się absurdalnych roszczeń społeczeństw, a w szczególności tzw. dyskryminowanych mniejszości.

4. Opowiedzenie się za koncepcją Narodu organicznego i hierarchicznie zorganizowanego, w przeciwieństwie do zmitologizowanego dziś egalitaryzmu, który przyniósł rozkład tradycyjnych wspólnot i naturalnego porządku.

5. Zwrócenie rodzinie, jako najcenniejszej części narodowej wspólnoty, jej podstawowych praw i wyłączności w decydowaniu o wychowaniu jej najmłodszych członków, które są obecnie zawłaszczane przez system socjal-liberalny usiłujący zrównać związek kobiety i mężczyzny z parą homoseksualną.

6. Ułożenie stosunków z innymi nacjami wyłącznie poprzez prymat interesów Narodu i

Państwa Polskiego, a nie państw obcych, międzynarodowych zrzeszeń i organizacji.

7. Sprzeciw wobec narzucenia przez rządy panujące na terenie Unii Europejskiej i jej członków modelu społeczeństw multikulturowych, jako z gruntu fałszywego i niebezpiecznego.[4]

Duch Róży Luksemburg nie chce odejść w zaświaty , ale wciąż kołacze się w różnych odmianach post modernizmu, genderyzmu i innych „naukowych" światopoglądów. Dziś tak, jak za czasów zaborów Polacy-katolicy powinni organizować się w organizacjach samokształceniowych promujących imponderabilia, wartości rodzinne, patriotyzm, ale i umiejętność pracy w grupie, współdziałania dla realizacji wspólnych celów.

Dyskurs poświęcony wartościom jest samoskazaniem na piętrzące się (interdyscyplinarne) trudności. Należałoby rozpocząć od ukłonu w stronę ekonomii, muskając jej pierwsze wymiary filozoficzne. Władysław Tatarkiewicz nie skory był do ich pełnego definiowania, psychologia toczy bój u uznanie wartości w kontekście tego, co niezbędne i dobre vs zbędne i złe. Uwypukla ich znaczenie w kontekście przekonań, kierunku działań, motywacji oraz decyzji. Rozbite duszy mają problem z określeniem, czym są dla nich wartości, jakie wartości wyznają, jakie udowodniają czynami i wreszcie jakie wartości chciałby realizować w dalszej perspektywie. Poznajemy, doświadczmy, przyjmujemy je do swego życia. Dobroć, miłość, wierność, świętość.

Nie ufamy jednak analizom psychologów, którzy skupiają się na procesie wartościowania, urzeczywistniania wartości przez takie, a nie inne osoby, na integracji zdarzeń i rzeczy z wartościami. wiele dziedzin odbiera wartościom ich naturalną wartość przeintelektualizując pojęcia najprostsze. Psycholodzy tez przekonują, że zmieniamy nasze systemy wartości –czyżby nie dawałby nam poczucia bezpieczeństwa? Jesteśmy od dzieciństwa formowani przez rodziców, nauczycieli, bezpośrednie autorytety, wyidealizowane figury przywódców, ale to sami dokonujemy wyborów czerpiąc z różnorakich źródeł myśli, działań, uczuć. Posługując się niedookreślonym ciągle terminem wartości, próbujemy je usystematyzować na teoretyczne, estetyczne, społeczne, polityczne, religijne, rodzinne (jeśli czerpiemy z różnych

4*Deklaracja programowa ONR,* http://onr.com.pl/deklaracja.html dostęp 14.03.2015.

systematyk).Żadna jednak systematyka ani próba opisu urzeczywistniania nie oddaje ich dogłębnej natury. Rozróżnianie tego „co właściwe" i „niewłaściwe" przez dzieci wymaga konsekwentnej postawy wychowawczej dorosłych, szczególnie w epoce trywialnej „genderyzacji", która obok zaniedbań, przemocy emocjonalnej i fizycznej, nadużyć seksualnych staje się nową formą maltretowania bezbronnych istot. Trzeba przywrócić godność polskiemu chłopcu i polskiej dziewczynce. Ten pierwszy powinien być wychowywany niczym w wierszu Władysława Bełzy „Do polskiego chłopięcia":

Nie płacz, nie płacz synku drogi,
Żeś na ziemi swej ubogi!
Że nie miecz ci ani radło,
Lecz tułactwo w doli padło,
Żeś łzy tylko i cierpienia,
Odziedziczył z twego mienia.

Przez Bóg żywy, to fałsz dziecię!
Naprzód wziąłeś na tym świecie
To, co rodu twego znakiem:
Imię zacne żeś Polakiem.

A czy wiesz ty, ile cześci,
Krwi i chwały w niem się mieści?

Czy wiesz, jaka to poczciwa
Duma, wzrusza twe serduszko,
Gdy z usteczek ci się zrywa:
To Batory! to Kościuszko!

Urodzajna twoja rola,
Zbożem śmieją ci się pola,
Lasy twoje echa głuszą,
Owce wełną ci się puszą,
A jesienią, na jabłoni,
Owoc się jak szkarłat płoni,
Że zostaje na przychówek,
I na zimę i przednówek.

A więc nie płacz synku drogi,
Żeś na ziemi swej ubogi;
Bo z twych łanów, w dawne lata,
Tyś spichlerzem był pół świata,
Dzieląc wszystkich pod swem niebem,
Równo sercem jak i chlebem.(…)[5]

5 W. Bełza, *Katechizm polskiego dziecka,* Lwów 1912, s.27-29.

Polskie dziewczę zaś – winno „Modlitwę” napisaną również przez Władysława Bełzę uczynić swą własną modlitwą:

Wiem ja, bo mi o tem,
Mama powiadała:
Żem dziecię tej ziemi,
Żem jest Polka mała.

I wiem, jak mi Polska,
Jest droga i miła,
Bom się w polskiej mowie,
Pacierza uczyła.

Bo mię polskie niwy
Chlebem swym karmiły;
Bo mię polskiej pieśni,
Skowronki uczyły.

Bo mię tam na niebie,
Strzeże Matka Boska,
Ta polska królowa,
Nasza Częstochowska.

Bo przy Bożym tronie,
Polscy święci stoją,
I codzień się modlą,
Za Ojczyznę moją.

Więc i ten paciorek,
Polskiego dziewczęcia,
Przyjm o wielki Boże,
W ojcowskie objęcia!(…)[6]

Odwaga, uczciwość, miłość, przyjaźń, sprawiedliwość, wierność hasłom Bóg-Honor-Ojczyzna i postępowanie godnie z głoszonymi hasłami, prawdomówność, słowność, postawa honorowa, troska o najbliższych, altruizm, pokora, ofiarność , poczucie mądrej hierarchii i sprawiedliwości, rozumienie wartości absolutnych skoncentrowane wokół pojęcia świętości, wreszcie Piękno są niezbędne do normalnego funkcjonowania człowieka – od spraw codziennych do powołań do spraw wielkich.

6Tamże, s. 25-26.

Obecny świat nie daje ani dzieciom, młodym ludziom żadnego poczucia bezpieczeństwa i odbiera nadzieję na trwałość. Wartości bronią człowieka przed iluzją łatwego pozy. Nauczyciele i wychowawcy, indagowani przez ankieterów i badaczy zasklepionych w posługiwaniu się bezduszną terminologią, wymieniają –czasem automatycznie, z tendencją do idealizacji niedługą listę wartości, którą chcieliby przekazać swym uczniom i wychowankom, a mianowicie uczciwość, pracowitość, wytrwałość w działaniu, samokontrolę, samodzielność

(to zaledwie kilka przykładów – choć cytowana przez nich lista i tak jest zazwyczaj „wątła" pojęciowo).Niezmiernie rzadko bowiem deklarują, iż zależy im na tworzeniu oraz umacnianiu moralnej postawy czy rozwijania twórczego myślenia.

Trudno wymagać takich subtelności, skoro mimo ekspansji kształcenia ustawicznego tak naprawdę niewielu polskich nauczycieli ma rzetelną wiedzę psychologiczno-pedagogiczną czy entuzjastyczną potrzebę doskonalenia zawodowego lub gotowości do działań pedagogicznych w każdej sytuacji. Jak zatem przekonać tak niedookreślonych i niespełnionych w gruncie rzeczy nauczycieli i pedagogów do potrzeby wdrażania edukacji narodowej – edukacji ku wartościom, skoro sami mimo wieloletnich studiów nie są gotowi do konfrontacji z problematyką wartości w reakcji mistrz-uczeń, pedagog-rodzic? W przypadku niewydolnego wychowawczo rodzica, to nauczyciel winien wprowadzić dziecko w świat wartości –szczególnie gdy jest on o zanurzone w bezmiar dezorientacji moralnej współczesnego świata. Problemy wychowania i nauczania rozwiązywane są w tzw. kontekście cywilizacyjnym.

A kwestia etyki zawodowej? Karta Nauczyciela, „Deklaracja w sprawie etyki zawodu nauczyciela"[7], dyrektywy dotyczące „Sytuacji personelu nauczającego" przyjęte przez UNESCO oraz dziesiątki, setki tysiące innych dokumentów, odezw, pouczeń, programów funkcjonuje w oderwaniu od rzeczywistości, podobnie jak ci nauczyciele, którzy żyją w niezgodzie z własnym sumieniem. Brak, ciągle brak dynamicznie rozwijającej się i usystematyzowanej edukacji narodowej połączonej z edukacją ukierunkowaną na wartości.

Ku przestrodze środowiskom, którym wartości cywilizacji łacińskiej są bliskie pragniemy jeszcze raz odnieść się do lat 20-tych,kiedy to bieżąca działalność polityczna, gry obliczone na budowanie indywidualnych karier przesłaniały cel, jaki jest dobro narodu, dobro Polski. Cała nadzieja w młodym pokoleniu narodowców-idealistów.

7Por. *Etyka zawodu nauczyciela* http://www.znp.edu.pl/element/555/etyka_zawodowa_nauczyciela, dostęp 13.12.2015.

W gąszczu narodów i cywilizacji

Antypolonizm jest formą takiej nienawiści. Używał go już Hans Frank w podsumowaniu akcji AB w Generalnej Guberni. Nienawiść w skrajnej formie prowadzi do totalnej obsesji i deformuje percepcję rzeczywistości. Wiek XXI to wiek systematycznego unicestwiania. Aborcja. Eutanazja. Krzywdzenie. Antywychowanie. Eufemizmy zaborów pod nową postacią. Spośród państw Unii Europejskiej, eutanazję zalegalizowały dotąd Belgia, Holandia oraz Luksemburg. Które państwa już niedługo dołączą do tej listy? Może Polska za sprawą rządzących nią ślepców? To w Brukseli ruszyła pierwsza taśma produkcyjna w fabryce „Dzieci i starcy na śmierć". Czy to samo czeka naszą Ojczyznę? Pytanie, czy polityce między państwowej jest miejsce na etykę było zadawane od wieków. Mamy przykłady zachowań etycznych i nieetycznych - jak w życiu. Trudno też jednoznacznie stwierdzić czy działania nieetyczne są bardziej skuteczne niż honorowe i zgodne z naszym sumieniem.

Tam, gdzie cywilizacja Zachodu spotyka się z cywilizacją Wschodu nie możemy już dłużej czekać, aż pandemia zła zagrozi nam choćby za przyczyną naszej bierności. Przestrzeganie wartości jest naszym orężem. Wszak honoru i życia zgodnie z sumieniem, w zgodzie z Dekalogiem i miłością Ojczyzny współczesnemu człowiekowi brakuje najbardziej. Honoru nie wystarczy deklarować, trzeba udowadniać, a jego utrata oznacza zniesławienie. Honor to jedna z cech prawdziwego patrioty: BÓG-HONOR-OJCZYZNA. Kto tej szlachetnej triady nie ma sercu i sumieniu, czy może być prawdziwym narodowcem? Zazwyczaj jeśli osiągamy sukces jako państwo, naród używając metod, których byśmy się mieli wstydzić w życiu prywatnym, to ślad w postaci wstydu, wyrzutu sumienia przenoszony jest z pokolenia na pokolenie. Często też pokolenie wnuków woli zapomnieć o czynach swych dziadów.

W historii Polski mamy wiele przykładów zbiorowych aktów godnych chwały i pamięci. Mieliśmy też na szczęście nieliczne czyny o których historia milczy. Ci co eksterminowali Jadźwingów czy brutalnie tłumili powstania kozackie zabijając kobiety i dzieci nie przeszli do panteonu narodowego z powodu tych czynów. Wojna sprawiedliwa, opowiedzenie się po stronie słabszego, napadniętego pozwala budować pozytywny mit narodowy, nawet wojna przegrana nie niszczy ducha narodu. Nestor polskiego ruchu narodowego Jan Ludwik Popławski doskonale zdawał sobie z tego sprawę, pracując na rzecz odbudowy wspólnoty narodowej przybliżał historię Polski kładąc nacisk na tradycję wojen obronnych i powstań narodowych i ich

aspekt moralny. Bez czynów wielkich, minionej chwały.".. misja budzenia świadomości narodowej wśród szerokich kręgów społeczeństwa polskiego, przetworzeniu tej biernej masy w rozumiejących swą ponadzaborową jedność Polaków i zdających sobie sprawę z obowiązków jakie nakłada przynależność do jednego narodu, obywateli byłoby o wiele trudniejsza..." [8]

W refleksji humanistycznej(a wychowawczej szczególnie!) przyjęło się rozumienie autorytetu jako wzoru czy swoistych przymiotów i kompetencji, zwiększających możliwości oddziaływania na młodych ludzi, przekazywania im wiedzy, postaw, wartości i formowania określonych umiejętności. W kontekście polityki narodowej trzeba jednak za wszelką cenę przerwać chorą więź z pseudoautorytetami oraz panującą między nimi, a służącą działaniom pozorowanym. Takim przykładem działań pozorowanych pod auspicjami prawa są niektóre procesy, traktowane jako polityczne teatrum. Przypomnijmy, że to stalinowskie procesy miały ilustrować tendencyjnie tezę polityczną. Każdy proces miał wówczas wymiar dydaktyczny i musiał upodlić publicznie bohaterów. W ich opluwanie zaangażowane były ówczesne media. "Europejskie" oczy patrzą na zatrzymania protestujących pod siedzibą PKW. Takie „wybory" to hańba!

Kalkulacja w polityce oparta jest zwykle o niepełne dane, i założenia nie zawsze prawdziwe. Kunktatorstwo, niedotrzymywanie umów w imię źle pojętego interesu narodowego może obrócić się przeciwko takiemu „graczowi". Przykładów nie należy daleko szukać. Niedotrzymanie warunków umowy sojuszniczej przez Anglię i Francję miało drogo je kosztować. Przyjmowanie ofert rozbiorowych podsuwanych przez państwa zbójeckie Niemcy Hitlera i Rosję Sowiecką skutkowało stratą niepodległości tych co te oferty przyjęli... Ludobójstwo Polaków na Wołyniu i Galicji Wschodniej wcale nie przybliżyło OUN -UPA-B do upragnionej monoetnicznej Ukrainy. Pozwoliło sowietom zaoszczędzić na kosztach logistycznych przy wysiedleniach polskiej ludności. Ułatwiało skomunizowanie udawanych (!) Polaków, którzy przeżyli rzezie i w konsekwencji pozwoliło szybciej złamać opór samych Ukraińców przed sowietyzacją Ukrainy Zachodniej. Ukraina, która powstała w 1991 roku to kontynuacja projektu Ukraińskiej SSR z całym jej bagażem pseudoelit i zaburzonej tożsamości.

Nie zapomnimy o rzeziach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej!

8Por. L. Popławski, *Szkice literackie i naukowe*, http://kpbc.umk.pl//dlibra/doccontent?id=38127&from=FBC, dostęp 13.12.2015.

Morderstwa, gwałty – bestialstwo, którego mowa ludzka nie jest nawet w stanie określić! ‚W jednej z wiosek po takim pogromie znaleziono w chacie małe dziecko z wyprutymi wnętrznościami. Jelita były rozpięte na ścianie w jakiś nieregularny sposób, a na jednym z gwoździ wisiała kartka z napisem: ,,Polska od morza do morza". Gwałty ukraińskie przeżyło mniej niż 1 proc. polskich kobiet i dziewcząt.". Nieustannie podejmowane są próby usprawiedliwiania sprawców. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla sprawców oraz ich haniebnych czynów! Mordowanie Polaków przez Ukraińców to ludobójstwo i nie ma na to innej nazwy!

To, że w Polsce Żołnierze Państwa Podziemnego walczyli przestrzegając reguł, służąc wyznawanym wartościom i imponderabiliom pozwala na utożsamianie się z nimi i pamięć kolejnym pokoleniom polskich patriotów. Pamiętamy o naszych Żołnierzach Wyklętych Łupaszce, Badosze, Warszycu, Zaporze, Żubrydzie. o z pewnością przywracanie pamięci, pamięci historycznej. Szczególnie młodemu pokoleniu Polaków. Pamięci o tych bohaterach, którzy przez dziesięciolecia byli autentycznie wyklęci, zapomniani albo nazywani bandytami. Nie musimy zmagać się odium zbrodni i śmierci jak współcześni Niemcy czy Rosjanie.

Polska myśl narodowa wyczuwała i wyczuwa te granice, których przekroczyć nie można choć droga do celu wydawała się krótsza. Jan Wasiutyński przedwojenny działacz ONR Falanga, Stronnictwa Narodowego, publicysta pisał ...”Z dawnego nacjonalizmu pozostało kilka podstawowych elementów takich jak szkołą myślenia o Polsce, traktowanie polityki narodowej nie jako gry, ale jako moralnego obowiązku, a także zazdrosne strzeżenie niezależności zewnętrznej i wewnętrznej narodu, zachowanie jego osobowości i własnego charakteru".

"Dzisiaj lojalność wobec narodu musi być ograniczona normami chrześcijańskiej etyki" – jak mawiał Wasiutyński[9]. Człowiek ma szczególne obowiązki względem swego narodu większe niż wobec innych społeczności ludzkich...i nie ma prawa poświęcać dobra narodu dla dobra innych narodów, ale równocześnie nie ma tez prawa krzywdzić innego narodu dla dobra własnego narodu". Ten sposób myślenia prowadził Adama Doboszyńskiego do wniosków wykraczających jego czasy, czasy totalitarnych reżymów, totalnych wojen, ludobójstw, gier mocarstw, prymatu siły i skuteczności, nad zdawałoby się archaicznymi wartościami cywilizacji łacińskiej. To był czas mordu i czas zemsty w stosunkach polsko ukraińskich a jednak ten naro-

9 Por. K. Kawalec, *System polityczny Wojciecha Wasiutyńskiego lata 1945-1989.* http://polskietradycje.pl/article.php?artykul=393 dostęp 12.12.2015.

dowiec polski oskarżany o faszystowskie poglądy pisał „..."*Przestając z Ukraińcami miałem zawsze nieodparte wrażenie swojskości. Czułem, że to ludzie ulepieni z tej samej gliny co i my, krewniacy spowinowaceni z nami pochodzeniem, dziejami i cywilizacją(…) Łączy nas krew wspólnie przelana nad rzeką Worskla, pod Grunwaldem, Kłuszynem i Chocimiem, i ostatnio pod Kijowem. (…) Dzieli nas moskiewski i pruski srebrnik. Dzielą nas krzywdy prawdziwe i urojone, dzielą nas ambicje obustronne, z których nasi wrogowie krzeszą iskry walki bratobójcze"*[10].

Niepokoją nas eufemizmy Doboszyńskiego! Znamienna myśl Dmowskiego: „*Jestem Polakiem – to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy. Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem cząstką, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno*"[11] jest przykładem spoiwa argumentów narodowych bliskich coraz większej ilości młodych Polaków, którzy dokonali wyboru swej drogi i nie cofną się ani o krok do tyłu za żadną cenę. Postawa młodych narodowców powinna być odzwierciedleniem spełnianych obietnic i czynów, a ideowa gorliwość, której dał również wyraz Mosdorf w dziele „Wczoraj i jutro"[12] ma przekładać się na nieustanną służbę dla dobra Ojczyzny – nawet za cenę własnego szczęścia osobistego.

Dziś Polska potrzebuje nowych idei, nowo definiowanych celów, strategii w polityce wewnętrznej i zagranicznej, ale w dyskusjach o nich pamiętajmy o naszym kodzie wartości opierającym się na nauce Kościoła Katolickiego, odejście od których nie musi przybliżyć do sukcesu , a skutki mogą rzucić się cieniem na nasze przyszłe pokolenia. To w naszych czasach przemieszały się kompletnie kategorie duchowe i cielesne: ludzie wierni Bogu, dobru i zdolni do największych poświęceń w imię odpowiedzialności i powinności polskich są izolowani, a zwycięża czysta fizjologia i wszelkie przejawy trywialności z niej wynikające.

10Cytowana wypowiedź nie odzwierciedla w jakikolwiek sposób poglądów autorów tekstu – przyp. M.C., M.P.
11R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*,1903.
12 J. Mosdorf, *Wczoraj i jutro*, Warszawa 1938.

Domagamy się przywrócenia godności narodowi polskiemu! Odbudowy militarnej i przemysłowej kraju! Wolności słowa i zmiany sytemu nauczania! Mamy dosyć publicznych, starannie tuszowanych oszustw, wiarołomstwa, krzywoprzysięstwa, donosicielstwa panoszącego się pod pozorami demokracji.

Republikańska tradycja w polskim ruchu narodowym

Przez wiele lat oskarżano narodowców o wszelakie zło, łącznie z próbą budowy ustroju opartego na faszystowskich - jeśli nie nazistowskich koncepcjach organizacji państwa i prawa.

Czy słusznie ? Tradycja republikańska w polskiej formacji narodowej była zawsze żywa.

Roman Rybarski - jeden z twórców programu gospodarczego endecji pisał : ''*Postulatem idei narodowej - jest wiara w naród, w jego wartości, w jego moc twórczą. Nie można być nacjonalistą, gdy się w swój naród nie wierzy. Nie dokona się niczego wielkiego, jeżeli najsłuszniejsze nawet hasła i plany nie uruchamiają sił narodu, nie budzą ich i nie mnożą*''[13]. A jeśli ktoś prawdziwie wierzy w naród, to czyż może pozbawić go możliwości decydowania o sobie?

Powracamy zatem do lektury tekstów przedwojennych polskich działaczy narodowych. Uderza nas wielość poglądów, swoisty pluralizm rozwiązań prowadzących do jednego celu: wydobycia wartości, jaki tkwi w kapitale wspólnotowym dla budowy silnego, niepodległego państwa polskiego z mocną narodową gospodarką.

Prof. Adam Heydel dostrzegał słabości demokracji. Pisał ...” demokratyzacja społeczeństw rodziła problemy, ale i niosła nadzieję - urzędniczenie społeczeństwa, nasilające się po 1926 r., może natomiast zaowocować wyłącznie różnego rodzaju wynaturzeniami.”

Spór ideowy ze zwolennikami autorytarnych rządów sanacji, krytyka kultu państwa, będącego leitmotivem oficjalnej ówczesnej propagandy rządowej wpływała na kształtowanie się odrębnego i dystansującego się stanowiska wobec wielu innych rozwiązań takich jak etatyzm, rozrost własności państwowej w gospodarce, przejmowanie przez państwo zbyt wielu funkcji.

Jeden z ostatnich wybitnych myślicieli narodowych zaczynających swoją drogę polityczną w II RP -Wojciech Wasiutyński wierzył w samoorganizację oraz demokrację oddolnie budowaną i jak zauważył współczesny historyk Krzysztof Kawalec:

”Świadectwem siły haseł narodowych, ich związku z ideami demokratycznymi, jak i ilustracją szczególnej roli Kościoła w życiu Polski był w opinii Wasiutyńskiego ruch "Solidarności". Potwierdzała to zarówno oprawa akcji strajkowych, jak i retoryka, którym posługiwali się

13R. Rybarski, *Siła i prawo,* Warszawa 1936

szeregowi działacze ruchu, w chwilach zaś zagrożeń - także jego inteligenccy doradcy. Pozostając pod wrażeniem poczynań "Solidarności", Wasiutyński pisał o "czwartym pokoleniu" działaczy narodowych, podejmującemu dzieło pokolenia pierwszego, budującego niepodległe państwo; drugiego, które musiało patrzeć na klęskę tego państwa, wreszcie trzeciego - skazanego na emigrację" [14]

Czy dziś republikańskie marzenia ucieleśnia jakiś ruch polityczny w Polsce?

I tak, przyglądając się praktyce funkcjonowania polskich partii politycznych możemy z czystym sumieniem stwierdzić, że żadna z nich nie bierze serio wymagań statutowych narzucających mechanizmy demokratyczne.

W tym momencie przypomnieć zapomniane, choć cenne w kontekście naszych analiz przemówienie Ministra Skarbu Jerzego Zdziechowskiego, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 grudnia 1925 roku, a zatytułowane „Sytuacja gospodarczo-skarbowa Polski i drogi naprawy", w którym postulował uzdrowienie życia gospodarczego, uzdrowienie rolnictw, zredukowania bezrobocia. Podczas rzeczonego przemówienia padło znamienne sformułowanie:

„Dosyć słów. Zamiast słów – czyny. Zamiast zgody – wola.(…) Chyba jasnem jest, że praca i oszczędność tylko w wielkiej kuźni rozkwitu życia gospodarczego mogą być przetopione na złoto dla Skarbu. A więc produkcja. Ona prowadzi do równowagi budżetu. Ona prowadzi do dobrobytu ludności .Na tym programie odbudujemy zaufanie wewnętrzne i oprzemy kredyt państwa"[15].

I nie jest to bynajmniej antydatowany frazes o wyższości czynów nad słowami, lecz wyraz głębokiej troski o dobro narodu Polskiego.

Może zatem warto byłoby – poprzez pryzmat analizy niegdysiejszych osobowości narodowych a zarazem imperatywu odbudowy „misyjnego" poczucia odpowiedzialności w sferze politycznej przywołać postać Jerzego Zdziechowskiego – działacza Związku Ludowo-Narodowego oraz Stronnictwa Narodowego, polityka i ekonomisty, zastraszanego przez

14 *K. Kawalec, Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej, red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 47–65.*

15 *Sytuacja gospodarczo-skarbowa Polski i drogi naprawy*. Mowa p. Ministra Skarbu Jerzego Zdziechowskiego wygłoszona na posiedzeniu Sejmu d. 10 grudnia 1925 r., Warszawa 1926, s.10 i s.26.

Józefa Piłsudskiego z racji niewygodnych, więc narodowych poglądów. Zastraszanego nieskutecznie – wszak narodowiec to człowiek nieugięty.
Dopiero wyraźnie w naszych czasach przywódcy traktują swoje partie jak prywatne folwarki, w których członkowie są potrzebni o tyle o ile godzą się na posłuszną służbę. Nie jest istotny program, wspólnota poglądów, praca dla dobra wspólnego, ale prywatna ścieżka karier.
Działalność polityczna nie jest już traktowana jako szczególna misja, ale sposób na życie i zarabianie pieniędzy.

Powstała swoista symbioza mediów kreujących wizerunek i kreowanych. Widzowie, przyszli wyborcy widzą tych, których mają zobaczyć i usłyszeć to, co mają usłyszeć. Taki model uniemożliwia w ramach partii na przejęcie władzy przez osoby „niepowołane". Zarazem jednak mamy do czynienia z istna epidemią pozorantów i działań pozorowanych – szczególnie w sferze polityki i rozdmuchanej publicznie działalności charytatywnej, która karygodnie odbiega od idealistycznego wymiaru benewolatu czy tradycyjnej dobroczynności. Partie stały się fasadowe, a członkowie uzależnieni od etatów sfery publicznej to przynoszeni w teczkach lokalni „baronowie" są przyjmowani z pokorą.

Życie partyjne, praca formacyjna pomiędzy wyborami praktycznie zamiera. Media tworzą fikcję działaczy partyjnych w rzeczywistości reprezentujących tylko siebie. Liczy się aktorstwo, marketing, opakowanie nie idee, wizje dla Polski! Politycy w pogoni za miejscami w samorządach w sejmie czy w senacie walczą głównie z konkurentami bliskimi im ideowo, bo to ten sam target wyborczy. Przykre, że spór ideowy przestaje być istotny. Prawda traktowana instrumentalnie zniechęca społeczeństwo do udziału w takim przedstawieniu.
Przyglądając się praktyce funkcjonowania polskich partii politycznych możemy z czystym sumieniem stwierdzić, że żadna z nich nie bierze serio wymagań statutowych narzucających mechanizmy demokratyczne.

Dobór kadr kierowniczych nie wynika z oddolnych, autentycznych wyborów członków organizacji, ale tak jak w strukturach centralnie zarządzanych przywódcy namaszczają swoich „przybocznych" na stanowiska partyjne. Dlaczego nie ma masowych ruchów politycznych? Nie opłaca się to politycznemu establishmentowi, który ceni przewidywalność. Karykatura demokracji partyjnej przenosi się na całość systemu politycznego w naszym kraju. Coś trzeba

zmienić, a zmiana musi być radykalna. Radykalna i długofalowa.

Potrzeba nam masowego ruchu patriotów, przedstawicieli wszystkich zawodów zjednoczonych ideą pracy u podstaw na rzecz rozwoju duchowego i materialnego narodu. Powstanie takiej organizacji z wbudowanym autentycznym demokratycznym, oddolnym mechanizmem doboru kadr, jasnym przekazem ideowym i programem pozwoli na wyjście z kryzysu jaki przeżywa cała sfera publiczna. Kapitał społeczny, kapitał zaufania nie zbuduje się w warunkach utrwalenia stanu patologii.

Polski narodowy republikanizm nie łatwo będzie odrodzić. Dziś widzimy upadek wartości, cyniczne żonglowanie prawdą i fałszem, dla poprawy sondaży. Nie liczy się już honor, ale skuteczność Skąd biorą się te złe nawyki ? Lata zaborów, okupacji niemieckiej i sowieckiej zrobiły swoje. Narodowcy niechętnie odwołują się do niegdysiejszych, sprawdzonych programów naprawczych i przyjmują postawę – nazwijmy to umownie – „analityczno-bierną". Wymordowano, zmuszono do emigracji elity intelektualne, część ocalałych próbowano łamać, lub kupić. Zerwana została ciągłość pokoleń.

Duch republikański w organizacjach narodowych, autentyczne wybory do struktur partyjnych, prawybory kandydatów na stanowiska obieralne w państwie pozwolą szerokim rzeszom członkowskim poczuć, że mają rzeczywisty wpływ na losy narodu, a etos pracy dla dobra państwa i narodu w końcu się odrodzi. Nie będzie już nigdy frazesem, lecz szlachetnym imperatywem.

Doświadczenie pracy formacyjnej, pracy u podstaw, z której wyłaniali się działacze narodowi osadzeni głęboko w swoich lokalnych środowiskach trzeba wydobyć z zapomnienia. Młode pokolenia szukają dobrych wzorców. Chcielibyśmy widzieć koła działaczy narodowych jak czynnie pracują na rzecz społeczności lokalnych, włączają się w życie samorządów. Najzdolniejsi wyłaniani do struktur ogólnopaństwowych będą budować autorytet ruchu poprzez swoje postawy, swoje dokonania zawodowe, w pracy społecznej politycznej.

Państwo w narodowej narracji

W Polsce, wiele miejsca w mediach zajmuje dyskusja o niepodległości i suwerenności naszego kraju zwłaszcza przed jej ważnymi rocznicami: 3 maja, 11 listopada, 1 września, 17 września, 1 sierpnia, 4 czerwca. Niestety, czczenie rocznic stało się rytuałem, a nawet folklorem w którym coraz mniej treści. Często ze strony tzw. mediów głównego nurtu płynie przekaz poddający w wątpliwość sens istnienia państw narodowych. Państwo Polskie, wobec tzw. globalnych wyzwań to jakoby przeżytek. Mała struktura społeczno-polityczna jest skazana na nieuchronną przegraną z rosnącymi w siłę wielkimi organizmami państwowymi, jak choćby USA, Federacja Rosyjska, Indie, Chiny.

Wobec zagrożenia jakie stwarza Rosja z jej polityką ekspansji terytorialnej i rozszerzanie dominacji ekonomicznej na coraz to nowe obszary na zachód i południe od jej dotychczasowych granic, powstaje pytanie czy aby procesy integracyjne w Unii Europejskiej zmierzające do budowy federalnego państwa nie są racjonalną odpowiedzią?

Jednakoż spora część społeczeństwa przywiązana jest do idei niepodległości, przyjąwszy testament przodków walczących: to odzyskanie państwa, to o jego zachowanie ze świadomością, że ten spadek w postaci niepodległego państwa to wartość nie podlegająca kupczeniu. Chce przekazać Rzeczpospolitą swoim dzieciom i wnukom taką, o jakiej marzyli ich ojcowie i dziadowie. Czy to realne, racjonalne i potrzebne mrzonki jakiś polskich aborygenów skazanych na wymarcie?

Czym jest dziś Niepodległość i Suwerenność ? Czy jeśli akceptujemy definicje ogólnie przyjmowane przez prawników prawa międzynarodowego, które dla przypomnienia brzmią:

„**Niepodległość** – niezależność państwa od formalnego wpływu innych jednostek politycznych. Niepodległość można również określić jako suwerenność potencjalną”

„Suwerenność – zdolność do samodzielnego, niezależnego od innych podmiotów, sprawowania władzy politycznej nad określonym terytorium, grupą osób lub samym sobą. Suwerenność państwa obejmuje niezależność w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych.

Czy Polakom taka oto Niepodległa i Suwerenna Ojczyzna jest potrzebna ?

Polska potrzebuje obywateli wychowanych w kulturze moralnej i wszechstronnych, dla których dobro Ojczyzny jest celem nadrzędnym. Cała przeszłość narodowo-państwowa jak również narodowa w okresie niewoli musi stać się wreszcie treścią wychowania, do której dodajemy treść współczesnego życia Narodu. Nauczyciel polski, mający na uwadze prawdę „Takie będą Rzeczpospolite, jakie młodzieży chowanie" w spełnianiu swej zaszczytnej funkcji wychowawczej winien dążyć do przygotowania kolejnych pokoleń do spełniania powinności wobec Ojczyzny, a nie przyczyniać się do nastręczania taniej siły roboczej dla UE. Polska myśl wychowawcza uwzględniała zawsze istnienie wyższych celów ideowych, stawiając pytania: nie tylko KOGO należy wychować dla Wielkiej Polski, ale W JAKIM CELU?

W ujęciu historycznym było to zawsze niezmiernie ważne począwszy od uchwał soboru łęczyckiego czy rozporządzenia arcybiskupa Świnki z XIII wieku po pedagogikę narodową Lucjana Zarzeckiego oraz Izy Janke.

Ta idea jednocząca wysiłki wielu Polaków stała się częścią naszej tożsamości. Czyżby polski nacjonalizm uporczywie broniący niepodległości i suwerenności kraju byłby swoistym anachronizmem? Rozwój gospodarczy wymaga bezpiecznych granic, a te utrzymać może tylko duży, silny organizm państwowy. Racjonalne to na pozór rozumowanie przyjmowane jest przez spore -tzw. opiniotwórcze - kręgi dziennikarzy, publicystów, różnej maści specjalistów i polityków.

Rozumowanie takie wcale nie jest oparte na racjonalnych przesłankach, lecz swoistej ideologii znanej w naszej historii. XVIII w byli tzw. kosmopolici, w XX w komuniści upowszechniali zbliżoną narrację. Niepodległość oraz suwerenność państwa jest wartością pozwalającą narodowi na rozwój społeczno-ekonomiczny i kulturalny w warunkach, których nie zapewni żadna inna struktura. Więcej, małe struktury nie krępowane międzynarodowymi zobowiązaniami są w stanie szybciej reagować na zmieniające się otoczenie makroekonomiczne mogąc wprowadzać innowacyjne rozwiązania w zakresie organizacji państwa i prawa.

Cóż, gdy rządzące elity polityczne nie mają kompetencji? Wolność i Niezawisłość to wzięcie odpowiedzialności za państwo oraz za naród. To zgoda na podjęcie ryzyka rządzenia w imieniu społeczeństwa, bez opieki centrali. Błąd może kosztować wiele, ale to nasz błąd, który można zawsze naprawić. Duża ponadnarodowa struktura proponuje atrakcyjny surogat bezpieczeństwa i prawo tworzone w zaciszu gabinetów Berlina, Brukseli, Moskwy ale czy lepsze niż nasze krajowe?

Przykład małej Islandii pokazuje, że suwerenne decyzje, raz gorsze, raz lepsze dają jednak przychód PKB na mieszkańca, o którym nawet bogate Niemcy mogą tylko pomarzyć! W miarę upływu czasu, odchodzenia od złych narzuconych nam rozwiązań prawno-organizacyjnych z czasów kolonialnego tworu jakim był PRL, nasz kraj nie będzie się już rozwijać korzystając z renty zacofania, ślepo kopiując wzorce zachodnie. Musi wprowadzać rozwiązania nowe, często wbrew tzw. trendom i oczekiwaniom tych bogatszych, cywilizacyjnie bardziej rozwiniętych. Pozbywanie się bez wyraźnej potrzeby kompetencji na rzecz organizacji międzynarodowych, będzie stanowić coraz większe ograniczenie dla realizowania aspiracji rozwojowych Polaków.

Czy wprowadzenie euro jest nam potrzebne? Zastanówmy się czy wolimy kupować produkowany gdzieś w Chinach garnitur, który jest albo przy ciasny albo przy duży, czy też wolimy jeśli mamy taką możliwość szyć garnitur na miarę ? Konwencja o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet jest takim przykładem niepotrzebnego oddawania kompetencji polskiego państwa międzynarodowej organizacji. Polskie prawo dobrze chroni kobiety. Należy jednak zwiększać efektywność instytucji zajmujących się pomocą społeczną i poprawiać skuteczność organów wykonawczych w egzekwowaniu przepisów prawa. Uciekanie od odpowiedzialności, przekazywanie kompetencji poza granice polskiego państwa to droga donikąd.

Bez patriotyzmu, ducha wolności, sinych więzów wspólnotowych Niepodległą, Suwerenną Ojczyznę trudno będzie utrzymać. Jedynie skutecznym narzędziem jest praca u podstaw, wychowanie oraz edukacja narodowa. Potrzebna tak bardzo, jak i rozumni w duchu narodowym wychowani oraz edukowani Polacy swej Ojczyźnie nieustająco są potrzebni! Suwerenność i Niepodległość to także zreformowana oświata oraz edukacja poprzez szeroko

zakrojoną akcję naprawczą: wychowanie ku wartościom i w duchu narodowym nawet jeśli będzie miało to charakter fakultatywny poprzez wdrażanie programów autorskich, akcje odważnego wydobycia braków w systemie kształcenia od przedszkolnej (sic!) kolebki do habilitacji, uświadamiamy sobie cały potencjał moralny którym szkolnictwo polskie powinno rozporządzać. Niezbędne jest odnowienie procesu samokształcenia nauczycieli w duchu narodowym.

Należy sięgnąć do wzorców wychowawczych w duchu suwerenności i niepodległości autentycznej wróciwszy do źródeł. Gdyby Stanisław Konarski o pięćdziesiąt lat wcześniej przeprowadziłby wielka reformę szkolną, inną być może koleją potoczyłby się koleje losu Polski, może nie byłoby rozbiorów? Reforma wielkiego Pijara była konsekwentnie przeprowadzona – cóż gdy za późno. W praktyce oznaczała nowe zadanie „wychowanie uczciwego człowieka i dobrego obywatela".

Niestety, szkoły Komisji Edukacji zostały zmiecione przez Targowicę. W Ojczyźnie Suwerennej i Niepodległej obywatel świadom jest powinności polskich. Ma nieustannie doskonalić siebie i swoje otoczenie, zaś szkoła polska – mówiąc językiem „Chowanny[16]" Trentowskiego dziecko in potentia ma przemieni się w pełnowartościowego człowieka in actu.

Bezpieczeństwo naszych granic zabezpieczyć może śmiała polityka obronna. Technologie skutecznie odstraszające potencjalnych agresorów stają się coraz bardziej dostępne a koszty ich pozyskania niższe. Nie należy z góry odrzucać sojuszu wojskowego w którego strukturach jesteśmy i którego politykę choć w ograniczonym stopniu to jednak współtworzymy. Nasze bezpieczeństwo nie jest determinowane zgodą na oddanie niepodległości i suwerenności.

Istnieją różne etapy życia narodów jedne powstają inne giną w odmętach historii. Naród, którego witalność się wyczerpała, kapitał wspólnotowy oparty o silne wartości wypracowane przez pokolenia, z elitami nie zdolnymi do wzięcia odpowiedzialności za naród i państwo, bez wizji i celów odejdzie, roztopi się w otoczeniu. Bo jak pisał Roman Dmowski w dziele „Kościół, naród i państwo": „*Przyszłość należy do tych, co mają ideę, wiarę w nią i zdolność*

16B.Trentowski, *Chowanna, czyli całokształt pedagogiki narodowej*, http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=14783&tab=3, dostęp 13.1.2.2015.

poświęcenia”[17]. Idealizm kolejnych romantyków winien zatem zostać wzbogacony o praktycyzm pozytywistów.

Idea niepodległego państwa jednoczyła wysiłki wielu, stała się częścią naszej tożsamości. Na szczęście – dla kolejnych pokoleń Polaków – najwybitniejszymi przedstawicielami myśli społecznej byli zarazem Ci, którzy głosili wielkie hasła wychowawcze. Sięgając do Kadłubka i jego tezy: ”*Ten jest tylko szlachcicem, którego uszlachciła własna cnota*” aż do wzorów wychowawczych proponowanych przez pedagogów nurtu narodowego do 1926 roku.

Zarzuca się polskim narodowcom różne grzechy, ale nigdy oni nie sprzeniewierzyli się idei odzyskania i utrzymania Polskiej państwowości. Teraz organizują marsze skupiające młodych patriotów. Przywracają pamięć i godność żołnierzom niepodległościowego podziemia. Idealizm narodowy połączony z silnym osadzeniem w wartościach chrześcijańskich jest tym spoiwem, które odbuduje kapitał społeczny, kapitał zaufania między Polakami. Dlatego wierzymy, że to oni wkrótce zostaną wybrani przez Naród by prowadzić nas w tym bynajmniej nie łatwym dla Niepodległej Ojczyzny okresie.

17R. Dmowski, fragmenty wybrane z pism, http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2013/07/roman-dmowski/, dostęp 13.12.2015.

Szkoła a polityka narodowa

Uśrednianie standardów nauczania obserwowane od wielu lat, utrudnia pracę z uczniami wybitnie zdolnymi, pomija problemy uczniów mniej zdolnych, czy pochodzących ze środowisk trudnych patologicznych. Dominacja testowych sprawdzianów ma swoje uboczne negatywne skutki, tłumi nieszablonowe myślenie, własne poszukiwania promuje konformizm, s**chematyczność myślenia.** Obniża się poziom przygotowania uczniów z przedmiotów ścisłych, przyrodniczych , technicznych tak ważnych dla współczesnej gospodarki opartej na wiedzy. A wychowanie obywatelskie, patriotyczne ?

Państwo ujawnia nieustannie swą niemoc w planowaniu i przeprowadzaniu skutecznych zmian w systemie szkolnictwa. Związkowcy podnoszą kwestie płacowe oraz socjalne środowiska nauczycielskiego. Okazują nieufność do sektora niepublicznego broniąc jak niepodległości tzw. „Karty Nauczyciela". A kwestia etyki zawodowej? Karta Nauczyciela właśnie, „Deklaracja w sprawie etyki zawodu nauczyciela", dyrektywy dotyczące „Sytuacji personelu nauczającego" przyjęte przez UNESCO oraz dziesiątki, setki tysiące innych dokumentów, odezw, pouczeń, programów funkcjonuje w oderwaniu od rzeczywistości, podobnie jak ci nauczyciele, którzy żyją w niezgodzie z własnym sumieniem. Brak, ciągle brak dynamicznie rozwijającej się i usystematyzowanej edukacji narodowej połączonej z edukacją antygenderową. Cała nadzieja w młodym pokoleniu narodowców-idealistów.

Już teraz nauczanie historii kończy się dla wielu w wieku 16 lat. Ogranicza się ilość lekcji literatury polskiej , manipuluje przy doborze lektur szkolnych.

Nie ufamy urzędnikom MEN i ministerialnej strukturze.

Nasza oświata to system z czasów PRL, ze stępionym już co prawda ostrzem ideologii, ale przekaz wychowawczy szkoły państwowej nie odpowiada dużej części rodziców. Jest nijaki oraz odzwierciedla postmodernistyczny relatywizm moralny i kosmopolityczną, a nie polską, patriotyczną optykę.

Centralnie zarządzana oświata, po 1945 roku tworzona była dla realizowania określonych celów ideowych. W ramach uprawianej przez komunistów inżynierii społecznej mającej na

celu stworzenie nowego człowieka, odrzucającego religię na rzecz światopoglądu naukowego, wyzwolonego od tradycyjnie pojmowanego patriotyzmu i uznającego tzw. laicką etyką edukacja była integralnym komponentem. Wytykamy brak spójnej wizji polskiej szkoły, zagubienie jej misji zgodnej z polską tradycją i słabo przygotowującą do wyzwań gospodarki XXI wieku. Jakiego obywatela ta szkoła ma wychować? Jakie jest przygotowanie młodych ludzi do życia w rodzinie?
Dlaczego szkoła źle przygotowuje kandydatów do nauki na wyższych uczelniach? Co zrobić by to robiła lepiej ?

Oświata to nie tylko szkoły, to system złożony z rozmaitych instytucji - instytutów naukowych zajmujących się badaniami nad programami, systemami kształcenia, definiujących cele kształcenia, kuratoriów kontrolujących jakość kształcenia i zgodność programową, związków zawodowych np. ZNP w przeszłości używanego do kształtowania odpowiednich ideologicznie postaw nauczycieli. Ten moloch nie zmienił się bardzo od czasów powojennych i może być bronią środowisk laickich przeciwko polskim katolickim rodzinom, zwłaszcza, że te środowiska mogą liczyć na wsparcie swoich ideowych kolegów nie tylko siedzących wewnątrz systemu, ale i tych z Brukseli. Często zmieniający się ministrowie pragnący urzeczywistniać swoje wizje reform dodatkowo destabilizują i tak już słabą polską szkołę.

Chcemy, by nasze szkoły były komponentem w misji wychowawczej rodziców, by wypuszczały samodzielnie myślących, odpowiedzialnych za siebie, swoje rodziny, za kraj młodych Polaków.

Chcemy, by byli to ludzie przygotowani do życia zawodowego, ale i posiadający wiedzę o historii, literaturze, kulturze, tradycji własnego Narodu.

Chcemy, aby młodzi ludzie wchodzili w dorosłe życie z przekonaniem, że Rodzina jest wartością, a praca dla dobra wspólnego, dla kraju ma sens.

Chcemy, by katoliccy rodzice bez lęku posyłali swoje dzieci ufając, że szkoła będzie wsparciem i przedłużeniem ich wychowawczej misji.

Odwaga, uczciwość, miłość, przyjaźń, sprawiedliwość, wierność hasłom Bóg-Honor-Ojczyzna i postępowanie godnie z głoszonymi hasłami, prawdomówność, słowność, postawa honorowa, troska o najbliższych, altruizm, pokora, ofiarność, poczucie mądrej hierarchii i sprawiedliwości, rozumienie wartości absolutnych skoncentrowane wokół pojęcia świętości, wreszcie Piękno są niezbędne do normalnego funkcjonowania człowieka – od spraw codziennych do powołań do spraw wielkich. Świat XXI wieku nie daje ani dzieciom, młodym ludziom żadnego poczucia bezpieczeństwa i odbiera nadzieję na trwałość. Wartości bronią człowieka przed iluzją łatwego pozy.

Nauczyciele i wychowawcy, indagowani przez ankieterów i badaczy zasklepionych w posługiwaniu się bezduszną terminologią, wymieniają –czasem automatycznie, z tendencją do idealizacji niedługą listę wartości, którą chcieliby przekazać swym uczniom i wychowankom, a mianowicie uczciwość, pracowitość, wytrwałość w działaniu, samokontrolę, samodzielność
(to zaledwie kilka przykładów – choć cytowana przez nich lista i tak jest zazwyczaj „wątła" pojęciowo).Niezmiernie rzadko bowiem deklarują, iż zależy im na tworzeniu oraz umacnianiu moralnej postawy czy twórczego myślenia.

Trudno wymagać takich subtelności, skoro mimo ekspansji kształcenia ustawicznego tak naprawdę niewielu polskich nauczycieli ma rzetelną wiedzę psychologiczno-pedagogiczną czy entuzjastyczną potrzebę doskonalenia zawodowego lub gotowości do działań pedagogicznych w każdej sytuacji. Jak zatem przekonać tak niedookreślonych i niespełnionych w gruncie rzeczy nauczycieli i pedagogów do potrzeby wdrażania edukacji narodowej – edukacji ku wartościom, skoro sami mimo wieloletnich studiów nie są gotowi do konfrontacji z problematyką wartości w reakcji mistrz-uczeń, pedagog-rodzic?

W przypadku niewydolnego wychowawczo rodzica, to nauczyciel winien wprowadzić dziecko w świat wartości –szczególnie gdy jest on o zanurzone w bezmiar dezorientacji moralnej współczesnego świata. Problemy wychowania i nauczania rozwiązywane są w tzw. kontekście cywilizacyjnym.

Edukacja jest jednym z tych obszarów polityki w którym zaprowadzane zmiany przynoszą

skutki po wielu latach. Potrzeba zatem konsensusu głównych partii politycznych – tych rządzących jak i opozycji. Różnorodność szkolnictwa, to naszym zdaniem recepta na lepsze dopasowanie do potrzeb. Ktoś może zarzucić, że katolicka większość narzuci mieszkającym w Polsce innowiercom i ateistom ofertę programową przez nich nie do zaakceptowania.

Decentralizacja pozwoli również tym grupom na posyłanie swoich dzieci do placówek im odpowiadających, które będą powstawać w odpowiedniej proporcji i skali. Nie godzimy się jednak na indoktrynację naszych dzieci uprawianą w państwowych szkołach w imię źle pojętej „poprawności" narzucającej większości narrację mniejszości. Jednak czy szkoły naszych marzeń mogą być dostępne dla przeciętnej polskiej rodziny? Prowadzenie skutecznej polityki oświatowej nie wymaga od państwa bezpośredniego zaangażowania w zarządzanie szkołami, spełniania funkcji „właścicielskich". Misja szkoły publicznej, dostępnej również dla dzieci i młodzieży pochodzących z najuboższych rodzin może być z powodzeniem prowadzona przez podmioty niepubliczne.

Inwestycja w jakość kształcenia nie zwraca się szybko. W długim horyzoncie czasowym przesądza jednak o konkurencyjności państwa. Obawiamy się, że pomysły zawracające dokonującą się nieśmiało decentralizację nie pomogą, wręcz przeciwnie przyniosą skutki przeciwne do zamierzonych. Wyzwania stojące przed polską oświatą mogą być podejmowane tylko przez system szybko reagujący na zmieniającą się dynamikę potrzeb. Powszechność kształcenia już mamy, teraz należy zmierzać do polepszenia jakości kształcenia.

Proponujemy dalszą decentralizację systemu zarządzania edukacją, tak by nie była jednak zagrożona jej powszechność, aby w jak najbardziej optymalny sposób zagospodarować potencjał tkwiący w polskim szkolnictwie.

Nie można mówić o jakości kształcenia bez zapewnienia dobrych warunków kształcenia, dlatego uważamy, że na edukację powinniśmy przeznaczać z budżetu co najmniej 7 % PKB.
Nasze środowisko ufa rodzicom, a nie politykom i dlatego domaga się równouprawnienia podmiotów (organizacji pozarządowych, rodziców, i innych form organizacyjnych) prowadzących szkoły w dostępie do środków państwowych, oraz taką zmianę finansowania, by dobrze zarządzane placówki nie były karane zmniejszaniem subwencji oświatowej.

Wprowadzenie zmian w finansowaniu edukacji jest sprawą zasadniczą.

Proponujemy zakończenie wieloletnich dyskusji i wprowadzenie bonu oświatowego. Koszty kształcenia ucznia pokrywane przez czesne, ustalane przez szkoły, akceptowane jednak przez jednostki finansujące – samorządy powinno być podstawowym źródłem finansowania oświaty. Polski podatnik przekazując zatem środki na kształcenie, ma pewność, że pieniądze trafiając do szkół za uczniem są zgodne z wyborem rodziców. Szkoły gospodarując autonomicznie najlepiej wiedzą jak mają dzielić pieniądze między działalność operacyjną, a potrzebami inwestycyjnymi i rozwojem.

Szkołom wiejskim, z regionów biednych, zagrożonych demograficznie należy się specjalne traktowanie i udzielanie dodatkowego wsparcia. Problem uposażeń nauczycieli i ich przywilejów socjalnych to również ważny temat pod dyskusję publiczną. Niskie pensje nie wpływają motywująco, czynią zawód nauczyciela mało atrakcyjnym dla młodych, zdolnych i ambitnych absolwentów wyższych uczelni.

Elastyczność płac, system motywowania pracowników oświaty to temat wart analiz. Podmioty prowadzące placówki oświatowe powinny mieć możliwość samodzielnego planowania polityki płacowej. Nagradzać wybitnych pedagogów, płacąc jednak mniej osobom gorzej radzącym sobie z zawodem.

Państwo, przyjmując płaską strukturę płacową, proponując niskie wynagrodzenia zobowiązało się do daleko idących przywilejów socjalnych rodzących duże koszty dla systemu emerytalnego, jednocześnie działającym demotywująco na pracowników. Wraz z decentralizacją systemu zarządzania powinny pójść śmiałe rozwiązania przekazujące pełnię kompetencji w kreowaniu polityki płacowej inwestycyjnej, w zakresie organizacji dużą autonomię. Wpływ na kształtowanie programów nauczania powinno się pozostawić szkołom!

Szkoły dostając swobodę w tworzeniu swoich autorskich programów nauczania autonomię w wyborze struktury organizacyjnej, zarządczej i własnościowej będą musiały zgodzić się na to, że rodzice odzyskają swoją podmiotowość i będą mieć realny wpływ na to co w szkole dzieje

się z ich dziećmi. Danie możliwości wyboru publicznej szkoły dla dużej części polskich rodziców będzie przełomem. Niestety, przy obecnym poziomie emocji, merytoryczna dyskusja nie wydaje się możliwa.

Nie dajemy gotowych rozwiązań, bowiem uważamy, że temat wymaga wnikliwej analizy. Sugerujemy zarazem, że więcej konkurencji, więcej odpowiedzialności, ale i więcej możliwości dla podmiotów zarządzających szkołami, wpłynie na pracę nauczycieli, wyniki nauczania, postawy uczniów i satysfakcję rodziców.

Wpływ programów wychowawczych na polski republikanizm

Edukacja winna przede wszystkim wpajać wartości. Odpowiedzialność za dane słowo, za swoje czyny za swoją rodzinę, za naród za państwo, etos pracy dla dobra wspólnego nie rodzi się samo, jednostka nabywa przekonania o ważności cnót i imponderabiliów w toku procesu wychowawczego, który zaczyna się w domu rodzinnym i trwa w całym cyklu nauczania.

Chcielibyśmy wrócić do przesłania, że nie tylko poprawa jakości życia, cele osobiste są ważne, a rywalizacja ma swoje granice i odbywa się w ramach zasad określonych przez etykę.

Prawda, że cnotą polityka jest nie tylko jego sprawność w posługiwaniu się pijarem, ale przede wszystkim jego kręgosłup moralny, doświadczenie życiowe i zawodowe, dokonania w pracy na rzecz społeczeństwa winna stać się powszechną oczywistością. Już w szkole można sięgając do naszej tradycji wychowania obywatelskiego uczyć praktycznej demokracji, uczyć, że wyborca ma prawo do szczegółowej wiedzy o osobach kandydujących, nie powinien wstydzić się pytać o postawę wobec rodziny, bliskich o przebieg kariery zawodowej i dokonania na tym polu, o wyniki w działalności społecznej.

Konstatacja, ze polityka nie jest zawodem, jest misją, ukoronowaniem kariery zawodowej, społecznikowskiej i że warto wybierać swych przedstawicieli kierując się wewnętrznym kierunkowskazem pozwoli może uchronić się przed kosztownymi rozczarowaniami.Tego czego wymagać od swoich przedstawicieli, jakimi kryteriami się kierować w swoich wyborach politycznych musimy nauczyć przyszłe pokolenia Polaków, przekazać wiedzę praktyczną, intuicje oparte na silnym fundamencie wartości, a nie tylko wiedzę o technicznej stronie ordynacji wyborczej. Takie winno być przesłanie wychowawcze taka winna być praktyka pracy z młodzieżą!

Truizmem jest stwierdzenie, że bez powszechnej akceptacji podstawowego kanonu wartości cywilizacji łacińskiej nasze społeczeństwo przestałoby funkcjonować . Budowa polskiej formy ustroju republikańskiego wymaga ugruntowania odpowiedzialnych postaw obywatelskich.

Ma prawo wymagać by kandydaci na nauczycieli wykazywali się odpowiedzialnością za swoje słowa, czyny, za swoich bliskich, bo wtedy przejmą odpowiedzialność i za Ojczyznę. Szukamy zatem nauczyciela refleksyjnego, którego koncepcja pracy z uczniem odpowiada przede wszystkim metodologii humanistycznej. Inspiruje nas nie tylko ideał polskiego pedagoga ukierunkowanego na wartości, lecz np. model austriackiego nauczyciela lat dwudziestych minionego wieku, przygotowywanego do nauczania i wychowywania w duchu obywatelskim.

Miał on stać na czele „wspólnot" wychowawczych, których celem było organizowanie „grupek badaczy własnego kraju", ukierunkowanych na tematykę wychowawczo-narodową, z drugiej pełniących funkcję pomocową wobec młodych, niedoświadczonych adeptów zawodu. To oni z kolei mieli za zadanie przygotowywać rodziców do jeszcze ściślejszej współpracy ze szkołą podczas tzw. konferencji indywidualnych, „wieczorków konferencyjnych", w ramach działalności świetlic, czytelni, bibliotek tematycznych.

Szkolnictwo podstawowe okresu międzywojennego w Austrii, a przede wszystkim wątki dotyczące edukacji i wychowania dla dobra ojczyzny, a także silne eksponowanie wątków praktycznych wzbudziło zainteresowanie teoretyków oraz praktyków związanych z ówczesną edukacją. Podajemy tu tylko jeden „przykład obcy" wierząc, iż w dziejach polskiej szkoły i losie jej nauczyciela znajdziemy jeszcze echa działalności czasów Komisji Edukacji Narodowej, która wyrosła na tle fali odrodzeńczej epoki Oświecenia i za przyczyną której podręczniki były trwałym dokumentem troski. W pracach KEN-u czytamy różne wskazówki dane nauczycielom, by uczynić ich gotowymi do tworzenia wielkiego dzieła edukacyjnego, a zatem następuje: *„Przede wszystkim trzeba zachęcić dzieci do nauki dając im treść zajmującą i udostępniając im wrażenia przez zmysły. Starać się trzeba, aby dzieci naukę – polubiły przymus tu nic nie sprawi, polubią zaś ją niezawodnie, gdy się uczyć będą tego, co pod zmysły poodpada, a doświadczenie oświeci więcej niż słowa*"[18]. Odpowiedni wybór treści czytania sprawi, że „dzieci chętnie czytać będą". Brzmi to zapewne idealistycznie, ale widać twórcom wielu współczesnych podręczników niezbędne jest przyuczenie do „argumentacji od podstaw".

Przedmioty, które w polskiej tradycji oświatowej dopełniały pewną wizję wychowania, dziś

18 Por. M. Mitera-Dobrowolska, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1966,s.25.

przekazują treści o niejednoznacznej wymowie wychowawczej. Technokratyczna wizja społeczeństwa przeważać zdaje się nad programem oddolnej samoorganizacji obywatelskiej narodu. Wobec pogłębiającego się kryzysu polskiej demokracji, wyrażającego się niską frekwencją wyborczą, przypadkowością wyboru kandydatów trzeba niezwłocznie powrócić do polityki wychowania patriotycznego, wychowania w duchu wartości.

WOS, język polski, historia, religia, etyka, wychowanie do życia w rodzinie to przedmioty których treść wychowawcza powinna mieć wspólny mianownik. W naszym zlaicyzowanym państwie trudno o konsensus w szkole państwowej. Edukacja publiczna jest bowiem w rękach urzędników MEN, i osadzona głęboko w systemie, na który składają się liczne gremia doradcze, instytuty programowe, wreszcie niektóre prominentne związki zawodowe i w końcu biznes skupiony wokół wydawnictw oświatowych. Tenże ekosystem wywodzi się jeszcze z dawnego systemu komunistycznej władzy, z czasów dominacji ideologii marksistowskiej . Swoiście to wtedy pojmowany patriotyzm – oczywiście do socjalistycznej ojczyzny i poczucie internacjonalistycznej wspólnoty został zastąpiony w formie post modernistycznych idei społecznych à la Zygmunt Bauman i koncepcję budowy narodu Europejczyków.

Szkoły prowadzone przez te podmioty niepubliczne, dla których polski etos jest nieobojętny przejmują z powodzeniem obowiązki wychowawcze w duchu oczekiwanym przez większość rodziców. Organizacje młodzieżowe, jak choćby odrodzone Harcerstwo, organizacje Strzelca, Sokoła mają ważną misję do wypełnienia wobec braku działań ze strony państwowego szkolnictwa.

Uczenie odpowiedzialnych zachowań, szacunku do drugiego człowieka, wartości rodzinnych, miłości do Ojczyzny odbywać powinno również poza szkolną aktywnością. Rozwój szkół prowadzonych przez organizacje społeczne, zakony, diecezje winien być jak najbardziej popierany przez środowiska patriotyczne. To bowiem w rodzinach, w społecznościach lokalnych uczymy się w praktyce patriotyzmu i postaw republikańskich. Tak zarysowany program, choć rozpisany na lata być może ostatecznie wyzwoli nas od rządów skorumpowanych pseudoelit, wyzwoli nas od post kolonialnej traumy. Kwestia jakości polskiej demokracji nie może być oderwana od systemu oświaty i wychowania, a

problematyka aktywności publicznej musi być obecna i w rodzinie i w szkole, i w mediach.

Szukamy wzorców dla współczesnych nauczycieli, którzy zdezorientowani - wskutek absurdów programowych, dotyczących oceniania, klasyfikowania, „przeliczania" wartości i potencjału twórczego, emocjonalnego oraz intelektualnego ucznia prawie wyłącznie na punkty stają się coraz bardziej pasywni, sfrustrowani. Należy im przypomnieć treść niesłusznie zapomnianego utworu Władysława Bełzy „O celu Polaka", który po raz kolejny w historii ma szanse stać się utworem programowym:

Polaka celem:
Skrucha przed Bogiem,
Mir z przyjacielem,
A walka z wrogiem.

Cześć dla siwizny,
Czyste sumienie,
Miłość Ojczyzny
I poświęcenie.

Chętnie krew własną,
Dać w dobrej sprawie,
Zacnie i jasno,
Dążyć ku sławie.

Umieć na progu
Złożyć urazy,
Mieć ufność w Bogu
I żyć bez skazy.

Trudy i znoje,
Znosić z weselem,
To, dzieci moje,
Polaka celem[19].

19W. Bełza, *dz. cyt.*, s.7-8.

Nauczanie oraz wychowanie szczególnie w duchu obywatelskim to proces całościowy. Potrzebna jest tu nie tylko intuicja w „odkrywaniu ukrytego”, lecz wysoka samoświadomość, dogłębna znajomość metod nauczania i uczenia się. Żywimy nadzieję, że nasz zbiór zatytułowany „W stronę wartości narodowych” stanie się choć drobnym przyczynkiem.

Marta Cywińska

Mariusz Patey

Warszawa, A.D. 12.12.2015

Bibliografia:

Bełza W., *Katechizm polskiego dziecka*, Lwów 1912.

Bromberek B., *Role społeczne nauczyciela*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza Warszawa 1973.

Brzeziński J., Witkowski L.(red.), *Edukacja wobec zmiany społecznej*, Poznań-Toruń 1994.

Cywińska M., *Cywińska na prawym*, Gdańsk 2015.

Cywińska M., *Pedagogika narodowa Lucjana Zarzeckiego*, „Myśl.pl", nr.4/2013.

Czartoryski A.K., *Katechizm rycerski*, Warszawa 1925.

Dmowski R., *Kościół, naród i państwo*, Warszawa 1927.

Dmowski R., *Zadania polityki narodowej* [w:] R. Wapiński (wyb. I opr.) *Roman Dmowski. Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990.

Filipowicz F., *Myśl pedagogiczna Lucjana Zarzeckiego (1873-1925),* Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.

Fischerówna A., Opowiadania z dziejów ojczystych dla ludu i młodzieży, Przemyśl 1921.

Gluziński T., *Odrodzenie idealizmu politycznego. Kultowy manifest narodowego radykalizmu*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa ARTE, Biała Podlaska 2007.

Grott B., *Zygmunt Balicki: ideolog Narodowej Demokracji*, Wydawnictwo Arkana, Kraków 1995.

Irges, *Oświata i szkoła – to troska całego narodu. O twórczą, społeczną politykę oświatową* (w:) *Sprawy nauczycielskie. Miesięcznik oświęcony sprawom organizacyjnym, społeczno-oświatowym oraz pedagogiczno-dydaktycznym*, Wilno, październik 1936.

Jarosz W., *Dzieje Polski: opowiadania dla młodzieży*, Warszawa 1921.

Karpowiczowa M., Kruszewska Z., *Pieśni w szkole: wybór pieśni dla dzieci młodzieży ułożony metodycznie dla klas siedmiu*, Warszawą 1924.

Kawalec K., *Narodowa Demokracja – fakty, mity, wyzwania, dziedzictwo,* „Actum", nr 3-4/2011-2012.

K. Kawalec, Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej, Warszawa 1995.

Kwieciński Z., *Młodzież wobec wartości i norm życia społecznego*, Toruń 1991.

Mosdorf J., *Wczoraj i jutro*, Warszawa 1938.

Radlińska H., *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1935.

Rączka S.I., *Śpiewy i śpiewki szkolne,* cz. I, Katowice 1939.

Rączka S.I., *Śpiewy i śpiewki szkolne,* cz. II, Katowice 1939.

Rączkowski J., *Polska w rodzinie narodów*, Warszawa 1933.

R. Rybarski, *Siła i prawo,* 1936.

Maciaszek M., *Start zawodowy nauczyciela,* PZWS, Warszawa 1968.

Marchewa J., *Nauczanie literatury w szkole średniej w latach 1918-1939*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1980.

Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa 1978.

Michalski S., *Praca naukowo-badawcza nauczycieli w Drugiej Rzeczpospolitej*, Wydawnictwo UA Poznań 1994.

Mitera-Dobrowolska M*., Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1966.

Misztal M., *Elementy sytemu wartości współczesnego społeczeństwa polskiego*, PIW, Warszawa 1986.

Tazbir J., *Przemiany polskiego patriotyzmu*, „Nauka" 2004, nr 1,s.47.

Tytko M.M., *Koncepcje pedagogiki kultury narodowej wobec kultur mniejszości narodowych i kultur innych narodów* [w:] B. Grott (red.) *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka – Religia – Etos,* Kraków 2010, s.515-527.

Rybarski R., *Siła i prawo*, Warszawa 1936.

Staszic S., *Do sejmu r.1790* [w:] *Zbiór pochwał Marka Aurelego. Ludwika Gutakowskiego oraz innych pism* […], Warszawa 1816, t. IV.

Włodarski Z., *Człowiek jako wychowawca i nauczyciel*, Warszawa 1992.

Wołoszyn S. *Pedagogiczne wędrówki przez wieki i zagadnienia. Studia i* szkice, Warszawa-Toruń 1996.

Wolfówna M. *Ojczyste dzieje*, Sanok 1931.

Wolska S. *Ślubowanie polskiego dziecka*, Warszawa 1929.

Wyrobek Z. *Harcerz w polu,* Lwów 1926.

Zarzecki L., O głównych postulatach wychowania narodowego [w:] Z. Wasilewski, W. Wąsik (red.) *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, Zakład Drukarski F. Wyszyński i Spółka, Warszawa 1926, s.363-396.

Zarzecki L., *Rola wychowania w kształtowaniu narodu* [w:] Z. Wasilewski, W. Wąsik (red.) *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, Zakład Drukarski F. Wyszyński i Spółka, Warszawa 1926, s.397-415.

Zakrzewska H., *Białe róże: powieść dla młodzieży z czasów inwazji bolszewickiej*, Warszawa 1922.

Zatorski L., *Dwieście powinszowań wierszem i prozą dla dziatwy polskiej*, Warszawa 1926.

Zdziechowski J., *Sytuacja gospodarczo-skarbowa Polski i drogi naprawy wygłoszona na posiedzeniu Sejmu d. 10 grudnia 1925 r.*, Warszawa 1926.

Zwięzły kodeks moralny dla młodzieży, Warszawa 1928.

Netografia

Biblia http://pismoswiete.republika.pl/dekalog.html, dostęp 13.12.2015.

Boziewicz W., *Polski kodeks honorowy*, http://literat.ug.edu.pl/honor/kodeks.pdf dostęp 12.12.2015.

Cywińska M., *Lucjan Zarzecki i jego pedagogika narodowa*, http://www.prawy.pl/rodzina/3705-lucjan-zarzecki-i-jego-pedagogika-narodowa, dostęp dnia 24.10.2015.

Cywińska M., *O autorytetach trzeba wręcz przypominać*, http://prawy.pl/felieton/10293-o-autorytetach-trzeba-wrecz-przypominac, dostęp 12.12.2015.

Cywińska M., *Serce kultury*, http://www.prawy.pl/felieton/11495-serce-kultury, dostęp 12.12.2015.

Deklaracja programowa ONR, http://onr.com.pl/deklaracja.html dostęp 14.03.2

Dmowski R., fragmenty wybrane z pism, http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2013/07/roman-dmowski/, dostęp 13.12.2015.

Etyka zawodu nauczyciela, http://www.znp.edu.pl/element/555/etyka_zawodowa_nauczyciela, dostęp 13.12.2015.

Kawalec K., *System polityczny Wojciecha Wasiutyńskiego lata 1945-1989* http://polskietradycje.pl/article.php?artykul=393 dostęp 12.12.2015.

Patey M., http://www.radiownet.pl/publikacje/wychowanie-patriotyczne-silny-fundament-wartosci-to-podstawa-dla-budowy-panstwa-opartego-o-przedsiebiorczosc-innowacyjna-aktywnosc-wlasnego-narodu-mariusz-patey, dostęp dnia 24.10.2015.

Popławski L., *Szkice literackie i naukowe*, http://kpbc.umk.pl//dlibra/doccontent?id=38127&from=FBC, dostęp 13.12.2015.

Szeszko M. SDS, *Diogenes z Synopy*, http://www.katolik.pl/diogenes-z-synopy,1042,416,cz.html, dostęp 13.12.2015.

Trentowski B., *Chowanna, czyli całokształt pedagogiki narodowej*, http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=14783&tab=3, dostęp 13.12.2015.

Spis treści

Od autorów 5

Normy – postawy – zachowania 6

Samoorganizacja – samorządność -wartości 9

„Czym skorupka za młodu…" 13

O formowaniu w organizacji 15

W gąszczu narodów i cywilizacji 20

Republikańska tradycja w polskim ruchu narodowym 25

Państwo w narodowej narracji 29

Szkoła a polityka narodowa 34

Wpływ programów wychowawczych na polski republikanizm 40

Bibliografia 45

Netografia 47